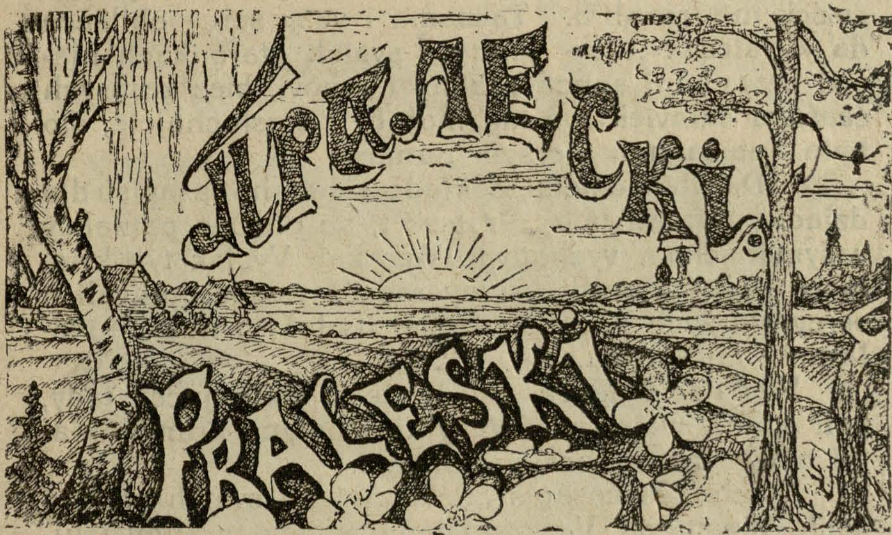
Dadatak da „Biełaruskaj Krynicy.“

Hod III. Vilnia, Studzień 1936 h. Nr. 1.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

* * *

Pačynajem treci hod pracy. Vypuščajem u śviet pieršy numar „Pralesak“ u hetym 1936 hodzie. Z usich kutkoŭ našaj darahoj Biełarusi, dzie tolki „Praleski“ dachodziać, čutny hałasy prychilnaści dla ich, a dzietki, katorych serca parušyli „Praleski“ da lubovi rodnaj movy i baćkaŭščyny, piśmami vykazvajuć svajo zachopleńnie. Heta dla nas jość vialikaj radaściu, što možam hetym sposabam pryčynicca da budavańnia Biełarusi ŭ sercach jaje moładzi, a moładź — budučynia narodu. Dziela hetaha z tym bolšaju enerhijaj biaromsia i ŭ hetym hodzie da pracy, viedajučy, što kirunak časapisu i sposab jaho viadzieńnia adpaviadajuć tysiačam našych maładych čytačoŭ.

* * *

Dzietki, vy ŭ svaich piśmach vykazyvajecie zachopleńnie „Praleskami“. U hetym niama ničoha

dziŭnaha. Inačaj być nia moža. Raślinki zaŭsiody svaje hałoŭki schilajuć da sonca, bo jany tam majuć sabie śviatło i ciapło, biez katorych ani žyć ani ćviści nie mahli-b. Taksama i vašy sercy chilacca da «Pralesak», bo jany na svaich staronkach niasuć pramieńni sonca praŭdy i lubovi, biez katorych ščaśliva čałaviek žyć nia moh-by. Pasłuchajcie, što było napisana ŭ pieršym numary:

— Darahija dzietki. Zakładčyki hetaha časapisu dla dziaciej nazvali jaje „Praleski", bo chočuć pamahčy vašym baćkom vychoŭvać Vas, kab Vy, jak tyja kvietački praleski, niaśli ŭsiudy radaść viasny i ŭlivali ŭ sercy staršych nadzieju lepšaj budučyni našaha biełaruskaha Narodu.

Viedajecie dobra, što praleski źjaŭlajucca tady, kali sonca svaimi viaśnianymi, ciopłymi pramieńniami aśviecić i abahreje ziamielku.—

Niachaj-ža časapis „Praleski" na svaich staronkach niasie da Vas pramieńni sonca, praŭdy i lubovi. Niachaj hetyja pramieńni aśvieciać Vašyja hałoŭki praŭdaju viedaju i abahrejuć Vašy sercy luboŭju Boha i ludziej, kab, jak praleski viasnu, tak Vy abviaščali lepšuju dolu dla našaj darahoj baćkaŭščyny-Biełarusi.

Tak, Dzietki, metaj «Pralesak» jošć niaści praŭdu i luboŭ Boha i Baćkaŭščyny. Heta najmacniejšy fundamant, na katorym zbudavanaje žyćcio, asabistaje i hramadzkaje, jošć trvvałkaje i ščaślivaje.

Ščupak, Lebiedź i Rak

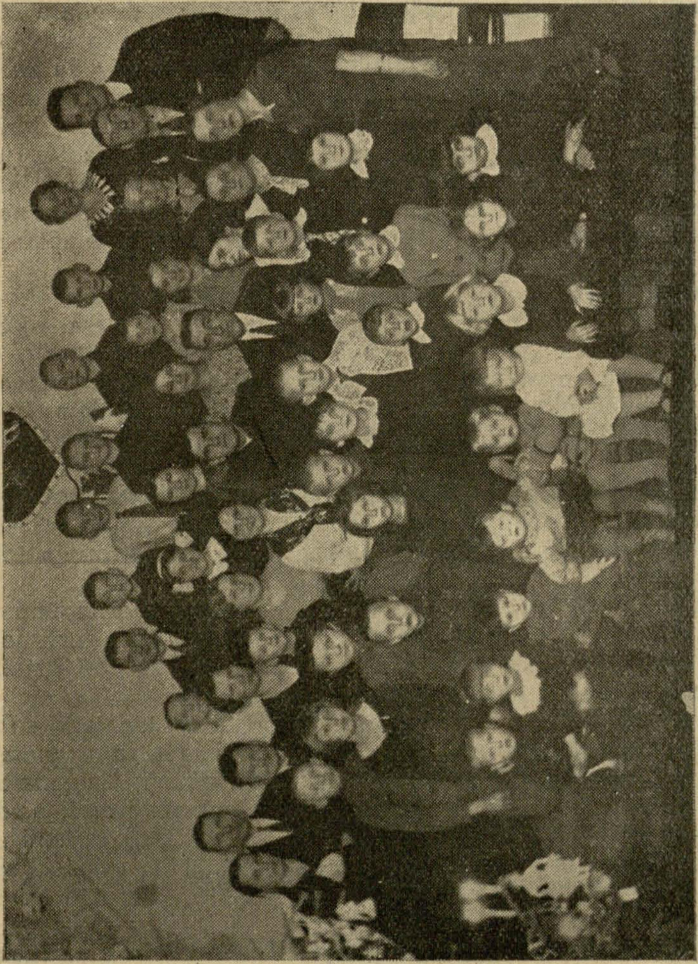
Tam, dzie jednaści i zhody
Niama ščyrych u ludziej,
Praca ichniaja zaŭsiody
Licha, marnie prapadzie.
U kalosy zaprahlisia
Raz Ščupak, Lebiedź i Rak,
Z usich sił viaźci ŭzialisia, —
Voz nia rušycca nijak.
Pad niabiosy Lebiedź rviecca,
Ščupak ciahnie u vadu,
Raspuściŭšy klušni pchniecca
Rak nazad, jak na biadu!

Chto z ich vinien, chto [nia vinien,
Nia nam heta razjaśnić,
Dy kalosv i dahetul,
Jak stajali, tak stajać!

J. Kupała.

Jołačka dla biełaruskich dzietak.

Zima, maroz, ściuža, śnieh, choład. Sumna, choć ty z chaty nia vyłaź. A jak chto vylazie, to zaraz maje nos čyrvony, jak burak. Jość adnak pryhožyja chviliny i zimoju. I tak pryjemna być na lodzie, koŭzacca. Pryjemna śniežkami bicca,



Hrupa biełaruskich dziaciej i baćkoŭ na Jołačcy ŭ Bieł. Instytucie Hasp. i Kultury dn. 12.I.36 h. z a. d-r Hlakoŭskim.

„dziadoŭ“ łapić i na sanačkach jeździć. A najpryjamniej być na Kalady pry pryhožaj jołačcy, palić śviečki, śpiavać kaladki, pryhladacca da cackaŭ, dy atrymać pryhožy padarak.

Ach, heta jołačka, jołačka! Kolki jana radaści prynosić!

A kolki-ž hutarak, radaści i šumu byvaje, kali kala kaladnaj jołački źbiarecca bolš dziaciej. Hetaha sapraŭdy i apisać trudna.

Voś u niadziełu 12-ha studnia sioleta redakcyja časapisu „Praleski“ sarhanizavała jołačku ŭ Vilni dla biełaruskich dzietak. A hadzinie 4 taj pa paŭdni pačała napaŭniacca zala Biełaruskaha Instytutu Haspadarki i Kultury. Išli tudy dzietki i mienšyja i bolšyja i ŭsie źbiralisia kala pryhožaje vialikaje jołački, jakaja stajała siarod zali, ubranaja roznymi cackami z papiery, bliščatymi bombačkami, śviečkami, z dziedam marozam dy stajenkai, u jakoj naradziŭsia Chrystos. Što chvilinu zapalvalisia i haśli benhalskija ahni. paciahvajučy za saboj zrok usich dzietak. Maleńkaha Słavika najbolš adnak cikaviła stajenka z Chrystosikam i pastuškami. Jon štoraz usio bližej padychodziŭ da jaje, a kali pabačyŭ, što moža ŭžo dastać ručkami, uchapiŭ jaje z jołački i chaciej pryhledzicca bližej. Biednamu adnak nie ŭdałosia hetaha zrabić, bo matulka jahonaja była za bliska i stajenku adabra a dy na miesca ŭ jołačku na halinki pastaviła

Nahladzieŭšysia na jołku, dzietki abkružyli jaje łancuhom, biaručysia za ručki, chadzili naŭkruh i śpiavali biełaruskuju narodnuju kaladku „Saŭka dy Hryška.“ Paśla hulali, ihrali, dy pačali deklamavać biełaruskija vieršy. Pieršaja deklamavała Halinka Paźniačanka, dalej Januk Paźniačok, Tamaračka Baŭtručanka i ŭrešcie Staś Paźniačok. Kožny vierš vyklikaŭ buru vopleskaŭ.

Paśla-ž usie supolna sfatahrafavalisia. Tut adnak jznoŭ była biada z Słavikam Jon nijak nie chacieŭ ani stajać ani siadzieć, sfatahrafavali-ž jaho dziakujučy tamu, što jahonyja dobryja susiedzi, kalehi, jaho siłaj trymali.

Pa fatahrafii jznoŭ dzietki hulali, až pakul nie źjaviŭsia na zalu chor Biełaruskaha Instytutu Haspadarki i Kultury, jaki pryhoža praśpiavaŭ kolki kaladak pabiełarusku, za što dzietki dziakavali jamu hučnymi vopleskami.

Była ŭžo hadzina 6 ja viečaram i niekatoryja dzietki sabiralisia jści damoŭ. Až voś tut niespadzianka. Na zalu vyniaśli stoł, na katorym poŭna było pryhožych miašočkaŭ. Usie dzietki stali tady ŭrad — adno za druhim, a pry stale sieŭ a. dr. St. Hlakoŭski i hram. Paźniačycha. Padchadzili tady dzietki da stała i dastavali pryhožyja biełaruskija knižki i ŭ miašočkach roznyja prysmaki: cukierki, pierniki, jabłyki, harechi i inš., za jakija ščyra dziakavali.

U zali stałasia cicha. Kožny byŭ zaniaty svaim padarkam. Tolki čas ad času čuvać było tresk łuščanych harechaŭ. Pavoli śviečki haśli, a jołačka stavałasia ciamniejšaj. Sumna joj rabiłasia, što ŭsie ad jaje advaročvalisia i adchodzili damoŭ. Dzietki tak-ža nieachvotna pakidali zalu, nia chočučy adno z druhim rastavacca. Para adnak była poznaja i treba było ŭžo spać.

Nočka ciomnaja atulała ziamielku. Vulicy Vilni puścieli i ŭcišalisia. Miesta pavoli zasynała. Dzietki-ž biełaruskija, pryjšoŭšy z jołački, daŭno ŭžo spali i śnili sałodkija sny ab tym, što jany jznoŭ sabralisia ŭ Instytut na jołačku, u vialikaj, vialikaj hramadzie. I było im viesieła, viesieła i pryjemna.

j. n.

Dziedava biada.

(Narodnaja kazka).

Žyŭ dzied, žyła baba. Była ŭ ich kurka rabieńka; źniasła jana jaječka ŭ siencach, na pałcy, na jačnaj sałomcy. Myška biehła, chvastom machnuła, jaječka raźbiła. Dzied u hołas, baba ŭ kryk, śvińnia piščyć, płot traščyć.

Prylacieła varona, sieła na koł i zabiadavała.

— A moj-ža-ž ty kałočak! Taki ty byŭ hładzieńki, praścieńki. Što-ž tabie pryčyniłasia?

— U našaha dzieda biada stała.

— Jakaja biada?

Raskazaŭ koł varonie ŭsiu pryhodu z jaječkam. Rasstahnałasia varona, z žalu pavyryvała ŭ siabie pier'je, palacieła i sieła na dub. Pahladzieŭ dub na varonu, padziviŭsia i pytajecca:

— Što tabie, maja kumačka, stałasia? Takaja ty była charošańkaja, pierjajka hładzieńkaje. Dzie ty jaho zhubiła?

— Sama pavyryvała z žalu. U našaha dzieda biada stała.

I raskazała varona pra dziedavu biadu.

Zatros liściom dub, zašumieŭ žałasna i pytajecca:

— Nu, a mnie što rabić?

— A ty suki papuskaj.

Papuskaŭ dub suki, papłutaŭ liście, biadujeć. Biažyć łoś. Zdaloku dzivicca, što dub pieramianiŭsia. Prybieh, zasapaŭsia i pytajecca:

— Dubočak moj zialonieńki! Što tabie jość? Jašče ŭčora ja ab ciabie svaje rožki cierabiŭ, z taboj viasiołeńka hamaniŭ, a siahońnia hladzieć na ciabie — serca balić.

— Jak mnie nia tužyć, kali ŭ našaha dzieda biada stała. Nia ja adzin biaduju. I koł raščapiŭsia i varona pierje pavyryvała.

I raskazaŭ dub pra dziedava niaščaście.

— Nu, a mnie što rabić? — pytajecca łoś.

— A ty rohi sabie paźbivaj.

Paźbivaŭ łoś svaje rohi, pabieh jon u voziera hałavu pamačyć. Hlanuła na jaho voziera i vochnuła.

— Moj ty łasiočak! Dzie tvaje rožki?

— U našaha dzieda biada stała.
— Nu? Jakaja biada?
Jak dačułasia voziera ab dziedavaj biadzie, uzdychnuła ciažka, zašumieła, pahnała vał za vałam, uśpieniłasia i pytajecca:
— Nu, a mnie što rabić?
— A ty kryvioju abiarnisia.
Abiarnułasia voziera kryvioju. Pajšoŭ kuchar z viodrami pa vadu. Hladzić, u voziery nie vada, a kroŭ. Spužaŭsia, ździviŭsia i pytajecca:
— Dzie tvaja vadzica śvietłaja?
— Nia dzivisia, čałavieča, a pasłuchaj, jakaja ŭ našaha dzieda biada stała. — I raskazała voziera kucharu pra dziedavu biadu i što narabili z žalu koł, varona, dub i łoś.
— A što mnie rabić?
— A ty vaźmi i viodry pabi.
Pabiŭ kuchar viodry. Spatykajeć jaho kucharka i pytajecca.
— A dzie vada?
— Nia braŭ i viodry pabiŭ.
— Music ty zdurnieŭ? Źbiedniŭsia, sahnuŭsia. Što tabie jość?
— Maŭčy, baba. Ty nia čuła, jakaja ŭ našaha dzieda biada stała.
Pačaŭ raskazvać kuchar pra dziedavu biadu, — jak zahałosić kucharka i pytajecca:
— A mnie što rabić?
— A ty ŭsie harški i misy pabi.
Pačała taŭčy sudździo kucharka, tolki hruk idzieć; prybiehła pania, kryčyć na kucharku, nahami tupajeć, a taja hałosić i kryčyć:
— Aj, ludcy, jakaja našamu dziedu biada stałasia.—I pačała kucharka z pryhavorkami raskazvać pra dziedavu biadu. Jak dajšła da taho, što i voziera z žalu kryvioj abiarnułasia, nia vytrymała j pania. Zapłakała i pytajecca:
— A mnie što rabić?
— A ty pakoi svaje raźviarni.
Pabiehła pania, varočajeć stały, kresły, vokny bjeć.
Źbiehlisia ludzi, hladziać, što tut dziejecca. A jak dačulisia ab dziedavaj biadzie, dyk tolki paśmiajalisia z hetkich žałaśnikaŭ.

Zimoj u lesie

Hnucca pad śnieham haliny,
Hnucca pad śnieham karčy,
Hnucca biarozy, jaliny,
Hnucca i ŭ dzień i ŭ načy.

Cicha, spakojna u lesie,
Ništo nie šałochnie nidzie;
Ciša visić ŭ padniabieśsi,
Ciša taksama ŭ nizie.

Zoracki z nieba spadajuć,
Kruciacca, ŭjucca, jak roj; —
Nizam ich siostry vitajuć,
Ŭpaŭšyja rańniaj paroj.

Ścieluć dyvan jany drevam
Biełу i miakki, jak puch...
Padajuć z vietru pavievam
Stadami bieleńkich much.

Źliplisia biełу śniažynki,
Ščylna akryli ziamlu;
Ŭ lesie nie nojdzieš ściažynki,
Ciopła pad śnieham hallu.

Jołki stajać, jak dziaŭčyny,
Choć da aŭtara viadzi;
Velanam słany haliny
Pacierki — lod na hrudzi.

Visiać šnury z dyjamentaŭ,
Visiać iz perłaŭ na ich...
Chto-ž nie čakaje mamentaŭ
Zimnich iz jołačak tych.

Ŭsie jany biełaj zimoju
Les azdablajuć saboj,
Ciešacca hetaj paroju,
Što adaryła krasoj.

Nočkaju zorak vitajuć,
Piesieńki z imi piajuć;
Ŭ vočy sabie zahladajuć,
Ŭ ščaści i marach žyvuć.

Miesiac iz nieba im śviecić,
Kazački baje ab śnie,
Słuchajuć ŭsie, niby dzieci...
Dumak niama ab viaśnie.

Rasa.

NAVINKI

— U Rasiei žyvie 10-letni chłapiec Vania Bolšakov, katoraha słuchajuć vužy, źmiai i navat katy, jakija na jaho prykaz miaŭkajuć, staviać šerść, abo śpiać. Chłapiec hety svaimi štučkami zarablaje sabie na žyćcio. Kali jašče mieŭ jon 8 hadoŭ, dyk jaho vyhnali z chaty.

— U Italii ŭsia badaj moładź pačynajučy ad 8 hadoŭ naležyć da arhanizacyjaŭ moładzi, jakija naličajuć ciapier kala čatyroch milijonaŭ siabroŭ.—Biełaruskaja moładź nia maje nažal mahčymaści mieć svaju arhanizacyju i da jaje naležać. Pieravažna biełaruskuju moładź zapisvajuć da arhanizacyjaŭ čužych. Voś-ža kožny małady biełarus pavinien viedać, što i ŭ čužoj arhanizacyi jon pavinien pomnić ab svajej Baćkaŭščynie Biełarusi.

— Syny vialikaha bahača Romptona ŭ Amerycy štodzień jeździać da škoły samalotam. U časie jazdy-lotu da škoły, jakaja znachodzicca ad stałaha miesca ich prabyvańnia až za 200 kilametraŭ, jany vučacca lekcyjaŭ.

— U toj-ža Amerycy ptuška — małady aroł — uchapiŭ na ziamli kata i zanios u svajo hniazdo i chacieŭ jaho zadziorci, adnak u hniaździe kot akazaŭsia silniejšym i zadušyŭ arła, dy źjeŭ jaho.

Sabraŭ i padaŭ Ziuń.

Žarty

* * *

— Nie padchodź dzietka da hetaj ptuški, bo jana ciabie ŭdziaŭbie!

— Čamu jana mianie ŭdziaŭbie?

— Bo jana ciabie nia znaje.

— To moža mama joj skaža, što ja nazyvajusia Marysia...

„PRALESKI" — časapis dla biełaruskich dzietak—vychodzić adzin raz na miesiac.

Składka na hod kaštuje 1 złot, na paŭhoda — 50 hrošaŭ. Asobny numar 10 hr.

Adras redakcyi i admin. „PRALESAK": Vilnia, Zavalnaja 1—2. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 2).

Vydaviec: A. ŠUTOVIČ. Redaktarka: A. KATKAVIČANKA.

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.